



Uniknąć długiej wojny – cele i uwarunkowania ataku USA na Iran

Mateusz Piotrowski

Amerykańska operacja w Iranie może się przedłużyć i trwać kilka miesięcy zamiast planowanych kilku tygodni. Niskie poparcie Amerykanów dla interwencji i ekonomiczne skutki wzrostu cen ropy prawdopodobnie nie zmienią nastawienia władz USA, a trudności w całkowitym eliminowaniu zagrożeń ze strony Iranu mogą skłonić Donalda Trumpa do zwiększenia zaangażowania, w tym wykorzystania sił specjalnych bądź rozpoczęcia inwazji lądowej.

Założenia operacji i rozwój zaangażowania. Jako cele wojskowe operacji przeciwko Iranowi „Epicka Furia”, rozpoczętej 28 lutego br. wspólnie z Izraelem, Stany Zjednoczone deklarują osłabienie zdolności militarnych reżimu ajatollahów do destabilizacji bezpieczeństwa Bliskiego Wschodu. USA [kontynuują działania z czerwca ub.r.](#) i mimo deklaracji o „całkowitym zniszczeniu” wówczas irańskiego programu nuklearnego obiekty z nim związane są obecnie celem kolejnych uderzeń. Jednocześnie administracja Donalda Trumpa deklaruje wolę pozbawienia Iranu zasobów wzbogaconego uranu, co nie może się raczej powieść wyłącznie w drodze ataków z powietrza. USA równolegle niszczą zdolności rakietowe Iranu, w tym wyrzutnie i obiekty, w których rakiety są przechowywane i konstruowane. Zniszczenie jednostek irańskiej marynarki ma prowadzić natomiast do wzrostu bezpieczeństwa żeglugi w Zatoce Perskiej i Omańskiej i likwidacji ochrony terminali naftowych i gazowych Iranu. USA i Izraelowi udało się też pozbawić irańskie siły zbrojne i struktury paramilitarne części najwyższej kadry dowódczej. Wśród celów szerszej operacji wymienione jest także osłabienie wspieranych przez Iran ugrupowań terrorystycznych, takich jak Hezbollah w Libanie, Huti w Jemenie i bojówki zrzeszone w ramach Sił Mobilizacji Ludowej w Iraku. Osiągnięcie tych celów, wraz ze stopniową likwidacją reżimu, w czym USA współdziałają z Izraelem, ma umożliwić zmianę władzy w Iranie. Jest to maksymalny cel polityczny Izraela, a administracja Trumpa ma aktywnie uczestniczyć w tym procesie.

USA deklarują, że zamierzają prowadzić kampanię ataków powietrznych przez co najmniej kilka tygodni. Dowództwo Centralne (CENTCOM), odpowiedzialne za bliskowschodni teatr działań, potwierdza zaangażowanie 50 tys. amerykańskich żołnierzy w operację ataku na Iran (dotychczas zginęło siedmioro żołnierzy USA). Od rozpoczęcia operacji wzrosła liczba wystanych do regionu samolotów bojowych, bombowców i powietrznych tankowców USA. Na Bliskim Wschodzie znajdują się liczne jednostki marynarki, w tym dwie grupy bojowe lotniskowców, a trzecia jest przygotowywana do rozmieszczenia. USA, zapewniając eskortę okrętów marynarki, będą dążyć do zagwarantowania bezpieczeństwa żeglugi tankowców przez cieśninę Ormuz, co miałyby umożliwić ciągłość dostaw ropy i przeciwdziałać nagłym wzrostom cen. Na obecnym poziomie zaangażowania jest to operacyjnie niemożliwe, co stanowi argument za wzmocnieniem obecności sił morskich w regionie.

[Jednym z poważniejszych ograniczeń dla USA jest zmniejszająca się liczba posiadanych pocisków](#), które są wykorzystywane w atakach oraz do przechwytywania irańskich rakiet i dronów biorących na cel nie tylko amerykańską infrastrukturę wojskową w regionie, ale też cele cywilne w sąsiednich państwach. W sytuacji utrzymywania kontroli nad Iranem przez nowe osoby na czele reżimu i kontynuowania kontryderżeń nawet w ograniczonym zakresie oraz przy malejących możliwościach USA prowadzenia intensywnych ataków z powietrza administracja może być skłonna wykorzystać także siły specjalne lub przeprowadzić operację

wojsk desantowych i lądowych. Będzie to rozważane przede wszystkim wtedy, gdy pojawi się perspektywa doprowadzenia do szybszej realizacji planów, szczególnie dotyczących programu nuklearnego (przejęcie zasobów wzbogaconego uranu), albo możliwość wywarcia dodatkowej presji na reżim, np. poprzez zajęcie terminalu naftowego na wyspie Chark. Taki scenariusz może jednak wydłużyć działania zbrojne o kolejne miesiące.

Stanowisko Kongresu. Z inicjatywy Demokratów i w odpowiedzi na gromadzenie w styczniu i lutym zdolności wojskowych na Bliskim Wschodzie Kongres jeszcze przed rozpoczęciem inwazji zaplanował głosowania nad ograniczeniem tzw. uprawnień wojennych prezydenta wynikających z ustawy z 1973 r. Umożliwiają one rozpoczęcie działań zbrojnych bez formalnego wypowiedzenia wojny przez Kongres, jeżeli są one uzasadnione bezpośrednim zagrożeniem dla bezpieczeństwa USA. Projekt, poddany pod głosowanie w obu izbach 4 i 5 marca, nie uzyskał większości z powodu podziałów partyjnych – Demokraci byli za ograniczeniem, Republikanie przeciwko. Ustawa umożliwia prezydentowi prowadzenie działań zbrojnych tylko przez 60 dni, po których konieczna jest zgoda Kongresu na przedłużenie. Ponadto Trump będzie wkrótce potrzebował dodatkowych środków na kontynuowanie operacji (obecnie wstępnie szacowany koszt to prawie 2 mld dol. dziennie w pierwszych 6 dniach operacji i 1 mld dol. dziennie w kolejnych) i uzupełnienie wykorzystanego uzbrojenia w ramach specjalnego pakietu bądź w procesie rekonsyliacji. Z tego powodu temat poparcia dla operacji w Iranie będzie wśród kongresmenów powracał.

Konsekwencje dla sytuacji wewnętrznej w USA. W badaniu opinii publicznej w USA (Reuters/Ipsos), przeprowadzonym 1 marca, tuż po rozpoczęciu ataków, tylko 27% ankietowanych wyraziło poparcie dla operacji, zaś 43% było przeciw. Wśród wyborców republikańskich akceptacja dla interwencji sięgnęła 55%. Część zwolenników Trumpa i Republikanów z ruchu MAGA (Make America Great Again) zgadza się bowiem z opinią, że prezydent jest w większym stopniu zainteresowany polityką międzynarodową i eskalowaniem napięć aniżeli rozwiązywaniem problemów wewnętrznych – wbrew sloganowi „America First” prowadzi politykę „America Last” (Ameryka na końcu).

Znaczące zaangażowanie sił zbrojnych USA może prowadzić do wzrostu zagrożeń w Stanach Zjednoczonych ze strony uśpionych komórek terrorystycznych. W takim kontekście rozpatrywana była już strzelanina w Teksasie w nocy z 28 lutego na 1 marca, w której zginęły 3 osoby, a 14 zostało rannych, oraz dwa incydenty z 12 marca – strzelanina na uniwersytecie w Virginii (1 ofiara śmiertelna, 2 rannych) i atak na synagogę w Michigan (1 ranny). Na wzrost zagrożeń zaczęły przygotowywać się FBI i służby policyjne w największych miastach, m.in. Nowym Jorku, Los Angeles i Waszyngtonie, w tym Secret Service i Capitol Police. W ostatnich latach w USA postawiono zarzuty kilku osobom powiązanym z Iranem, które spiskowały w celu zabójstwa Amerykanów na czele z Trumpem (co może stanowić motywację decyzji prezydenta USA) i Johnem Boltonem, jego doradcą ds. bezpieczeństwa w latach

2018–2019. Miała to być odpowiedź na [zabicie gen. Kasema Soleimaniego przez USA w 2020 r.](#)

Operacja w Iranie doprowadziła już do drastycznego wzrostu cen ropy Brent i WTI oraz paliw dla konsumentów. W ciągu dwóch tygodni operacji średnia cena galonu benzyny wzrosła z 3 dol. do 3,63 dol. i ta tendencja będzie się utrzymywać – cena może dojść nawet do 4 dol. (ostatni raz takie wartości notowano w sierpniu 2022 r., w szczytowym momencie inflacji w USA). Dalszy wzrost cen paliw przełoży się na koszty m.in. produktów spożywczych, co prowadzić będzie do kolejnego osłabienia ocen polityki gospodarczej Trumpa, która jest powiązana z kosztami życia. Potencjalny wzrost inflacji będzie stanowił obciążenie dla Republikanów w wyborach połówkowych do Kongresu w listopadzie 2026 r., a potencjalnie nawet dla republikańskiego kandydata na prezydenta w wyborach w 2028 r. Administracja Trumpa, chcąc wpuścić na rynek większą ilość surowca i zaspokoić potrzeby, zdecydowała się wydać tymczasową licencję umożliwiającą Indiom zakup rosyjskiej ropy. By skuteczniej zapobiegać wzrostom, USA będą musiały uruchomić strategiczne rezerwy ropy i wypuścić ok. 100–200 mln z posiadanych 415 mln baryłek.

Wnioski. By osiągnąć wszystkie przyjęte cele wojskowe, zaangażowanie USA w atakowanie Iranu może trwać kolejne miesiące. Odpowiedź Iranu, skoncentrowana na podnoszeniu kosztów wojny, m.in. poprzez ataki na obiekty cywilne i wojskowe w państwach regionu, wymusi utrzymywanie głębokiego zaangażowania Amerykanów w bezpieczeństwo Zatoki Perskiej. Niewykluczone, że w toku operacji poparcie Republikanów w Kongresie nie osłabnie, co zapewni możliwość kontynuowania operacji po upływie prawnie dozwolonych 60 dni. USA mogą też rozszerzyć zakres działań i intensywniej atakować cele ugrupowań proirańskich w innych państwach regionu. Będzie to prowadzić do jeszcze większego uszczuplenia amerykańskich zapasów uzbrojenia, co z kolei może skłaniać administrację Trumpa do przeprowadzenia następnych uderzeń z wykorzystaniem innych zdolności, szczególnie sił specjalnych, bądź do przeprowadzenia desantu na kluczowe instalacje. W jeszcze większym stopniu nadwyręży to zasoby USA i zaangażuje je wojskowo i politycznie na Bliskim Wschodzie.

Kolejne ofiary wśród amerykańskich żołnierzy, których liczba wraz z kontynuacją działań zbrojnych może wzrosnąć, a także decyzja o inwazji wojsk lądowych, będą tylko bardziej zniechęcać społeczeństwo do tej operacji. Dla Trumpa i Republikanów skutkowałoby to dalszym spadkiem zaufania Amerykanów i mogłoby prowadzić nawet do pogłębienia ideologicznych rozłamów w partii, osłabiając ją przed wyborami połówkowymi do Kongresu w 2026 r. i otwierając możliwość wyraźnego zróżnicowania kandydatów w republikańskich prawyborach w 2028 r. Konsekwencje polityczno-społeczne interwencji wraz z jej skutkami ekonomicznymi dla amerykańskich konsumentów mogą nawet na kilka lat skutkować utratą zaufania części elektoratu z tzw. pracującej klasy średniej, który w ostatnich latach wspierał Trumpa i Republikanów.